Nr. 112.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 17 maja 1887.

(w zastępstwie) Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 maja

(Pokojowe wiadomości ze Wschodu, telegram gratulacyjny ministra Boulangera przesłany do Moskwy do uczestników w uroczystości jubileuszowéj poety Sławiańskiego i takiż telegram Pasteura; gromadzenie zapasów żywności w Rosyi; dalsza rusyfikacya w prowincyach nadbałtyckich; pogłoski o wojennem usposobieniu wiejskiego ludu francuskiego; wiadomość o memoryale trybunału lipskiego w sprawie Schnebelego.)

Politycy dziennikarscy widzą dziś wyjaśniający się horyzont na Wschodzie, a ten swój optynizm uzasadniają aż czterema wiadomościami, nadchodzącemi ze Wschodu. Gabinet serbski cofnął dymisyą i pozostaje nadal w urzędowaniu. Wpływ austryacki odniósł — o czém ani na chwilę nie wątpiliśmy — zwycięstwo nad zabiegami i intrygami rosyjskiéj partyi serbskiéj. Organ rządu rosyjskiego, „Nord“ brukselski, przeczy dziś stanowczo puszczonéj w obieg przez dziennik „Paris“ pogłosce, jakoby Rosya zawarła z republiką francuską sojusz. Car, jak twierdzi „Nord,“ trzyma się „polityki wolnéj ręki.“ Zapalony zwolennik przymierza rosyjsko-francuskiego, pierwszy radzca w rosyjskiém ministerswie spraw zagranicznych, baron Jomini, otrzymał kilkomiesięczny urlop i wyjeżdża do posiadłości swych na Krymie. Wreszcie, jak opiewają prywatne telegramy dzienników berlińskich, odpowie dziś, w poniedziałek, prezes gabinetu węgierskiego, p. Tisza, na znaną interpelacyą deputowanego Iranyjego w sprawie okupacyi Bośnii i Hercegowiny. Odpowiedź ta będzie, jak zaręczają wspomniane telegramy — wymijającą, minister Tisza nie wyjaśni spornéj kwestyi, która zejdzie ostatecznie z porządku dziennego, do czego, zdaniem prasy berlińskiéj, uprawnia wystąpienie rosyjskiego organu p. Giersa, „Journal de St. Petersbourg,“ który nie chce sprawdzać wszystkich sprzecznych ze sobą wywodów i w braku dokumentów woli zachować milczenie.

Te drobne, a wyżéj przytoczone wiadomości pokojowe, nie zmieniają, zdaniem naszém, położenia politycznego, które, jak dawniéj, tak dzisiaj, jest wielce niepewne i budzi ustawicznie poważne obawy. Nawet sama prasa niemiecka nie ufa chwilowéj ciszy i temu wyjaśniającemu się horyzontowi politycznemu i przyznaje, że w urzędowéj Rosyi grają pierwsze skrzypce panslawiści, a z nimi liczyć się musi sam car Aleksander i jego pokojowy minister p. Giers. Prasa niemiecka zapisze też nowy znów objaw nieprzyjaźni rosyjskiéj ku Niemcom, a jest nim, jak opiewa depesza z Petersburga, uczta jubileuszowa, dana dla poety rosyjskiego, p. Sławiańskiego, w mieście Moskwie. Na téj to uczcie odczytano telegram gratulacyjny francuskiego ministra wojny Boulangera. Telegram odczytany na głos z estrady wywołał wielki entuzyazm i wołanie w sali: „Odpowiedzieć natychmiast!“ Zredagowano w te tropy odpowiedź, w któréj powiadomiono jenerała Boulangera o wywołanéj radości i sympatyi. Nie mniejszy entuzyazm wywołał drugi telegram paryski p. Pasteura, kończący się w słowach: „Vivent Russie et France unies!“

Do „Kreuz Ztg.“ donoszą z Warszawy, że intendantura wojskowa z pospiechem gromadzi zapasy żywności w magazynach wojennych w zachodnich prowincyach Rosyi. W ostatnim czasie urządzono większą liczbę mniejszych magazynów, które z dawnemi łatwo będzie można przenosić z miejsca na miejsce. Z liwerantami pozawierano kontrakty, a zakontraktowane zapasy żywności zostaną niebawem przewiezione głównie do Warszawy i Kijowa. Podobno i w armii nowy nastąpił ruch; oddziały wojska posunęły się bliżéj ku granicy pruskiéj i austryackiéj.

W całych Niemczech rozlega się w téj chwili jęk boleści z powodu nowego ciosu, jaki niebawem uderzy w niemczyznę w nadbałtyckich prowincyach. Car Aleksander — donosiła już w tych dniach „Post“ — podpisał na dniu 22 kwietnia ukaz, zaprowadzający we wszystkich niemieckich gimnazyach i szkołach realnych wykład rosyjski we wszystkich przedmiotach naukowych. Wiadomość tę potwierdza dziś korespondent rygski „Koelnische Ztg.“, uzupełniając ją nowemi szczegółami. Car uległ parciu panslawistów: estońskiego gubernatora księcia Szachowskiego i ministra sprawiedliwości Manasseina i potwierdził opinią Rady państwa, że wykład rosyjskiego języka wykładowego powinien być zaprowadzony nie tylko w gimnazyach niemieckich kosztem państwa utrzymywanych, ale i wszystkich szkołach, na które płaciła szlachta niemiecka, miasto i osoby prywatne. Ukaz wejdzie w wykonanie z dniem 1 sierpnia r. b. Korespondent nie donosi, czy i w najniższych klasach ma być dzieciom niemieckim wykładana religia w języku rosyjskim. Carska Rosya kopiuje wiernie oryginały pruskie; nie dziwilibyśmy się zatém, gdyby drobnym pacholętom niemieckim wykładano religią luterską w języku rosyjskim.

Jeżeli wierzyć można wiadomościom, jakie odbierają z Paryża niektóre dzienniki, to horyzont zachodni ciemnemi zachodzi chmurami. Kiedy kanclerz niemiecki wygłaszał w parlamencie znane mowy, to chłopi francuscy byli obojętni, będąc przekonani, że Niemcy nie uderzą na Francyą, a i Francya nie zaczepi Niemiec. Dziś zmieniło się podobno ich usposobienie i mają pałać żądzą odwetu. Chłopi ci gromadzą się i wysyłają do merów i prefektów deputacye z oświadczeniem, że gotowi są do walki. Rząd polecił prefektom, ażeby uspokoili umysły i wyjaśnili, że Niemcy dały satysfakcyą. Jeden z reprezentantów dyplomatycznych doniósł podobno o tém usposobieniu francuskiéj ludności wiejskiéj swemu rządowi, dodając, że to objaw poważny i że przy lada prowokacyi prowincya zerwać się może. — My nie dajemy wiary powyższym pogłoskom o tém wojennem usposobieniu spokojnego i oddanego pracy ludu francuskiego, zapisujemy je tylko jako jeden z tych symptomów, któryby uważać może chciano za rzeczywisty. Do gazet zagranicznych donoszą, że trybunał w Lipsku opracował memoryał o 500 stronach do sprawy Schnebelego. Zestawione być mają w memoryale wszelkie judicia, podróże Derouleda, czynności Schnebelego i jego ajentów, wymienione wszystkie dzienniki założone przez ligę patryotów i t. d. Nadmieniamy przy téj sposobności, że komisarzem policyjnym w Pagny zamianowany został jakiś Ritter a Schnebelego przeniesiono w tym samym charakterze do miasta Laon.

Los gabinetu Gobleta rozstrzygnie się dziś lub jutro w Izbie deputowanych. Dla braku miejsca nie możemy w téj, jak w innych sprawach obszerniejszego dać sprawozdania.

Przyjęcie ustawy
o podziale powiatów i odrzucenie petycyi ojców polskich rodzin.

Izba panów sejmu pruskiego przyjęła w sobotę ostatecznie ryczałtem projekt do ustawy o podziale powiatów w W. Ks. Poznańskiém i Prusach Zachodnich, a Izba deputowanych przeszła nad wszystkiemi petycyami ojców polskich rodzin miasta Poznania, domagających się nauki języka polskiego i polskiego wykładu religii dla swych dzieci, do porządku dziennego — oto dwa świeże fakta, które spadają na nasze społeczeństwo jako nowe ciosy, a z któremi licząc się toż społeczeństwo, obejrzeć się musi za środkami, ażeby przy ich pomocy ocalić z téj rozlewającéj się na naszych łanach powodzi to, co jest mu do życia niezbędnie koniecznem, aby nie utonąć w nurtach germanizmu i zachować dla dzieci swych język ojczysty.

Przedstawiciele nasi w Izbie poselskiéj sejmu pruskiego, którym powierzyliśmy obronę naszych świętości, wywiązali się ku chlubie swéj i zasłudze z trudnego nad wszelki wyraz zadania. Dzielną tę ich obronę poparli i posłowie polscy Izby panów, nie szczędząc wymowy i wszystkie siły wytężając, ażeby w konserwatywnéj reprezentacyi, jaką z natury swéj być powinna Izba panów, lepsze wzbudzić przekonania i zmusić ją do odrzucenia uchwały Izby drugiéj. Polski członek Izby panów, poseł Marceli *Żółtowski*, wyjaśniał bardzo trafnie różnicę, jaka zachodzić powinna pomiędzy rządami rewolucyjnemi a monarchicznemi, odparł zwycięzko zarzuty polskiéj agitacyi i rzekomo nieprzyjaznéj postawy ludności polskiéj względem państwa pruskiego. Książę Ferdynand *Radziwiłł* przypomniał rządowi, że zanim przystąpił do zredagowania projektu o podziale powiatów, powinien był zapytać o opinią właściwych, kompetentnych w sprawie téj organów — sejmików powiatowych. Poseł z Prus Zachodnich, p. *Ślaski*, popierał dzielnie argumenta swych wielkopolskich kolegów poselskich. Poseł Józef *Kościelski* wszelkiéj możliwéj użył broni, ażeby choć cośkolwiek wymódz na Izbie, ażeby przynajmniéj zapobiedz oderwaniu Żerkowa i okręgu od powiatu wrzesińskiego, które w trzeciém czytaniu Izby deputowanych przeprowadził p. Kennemann wbrew jéj poprzedniéj uchwale, dzięki ks. dr. Stablewskiemu, — ale swém gorącém wystąpieniem ten jedynie odniósł skutek, iż dyskusya przybrała charakter dość burzliwy, jak to piszemy w naszém sprawozdaniu z obrad sobotnich. Wszystkie te silne, śmiałe a trafiające w jądro rzeczy głosy przebrzmiały bez oddźwięku — Izba panów przyjęła projekt o podziale powiatów w jedném czytaniu w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych.

Toż samo moralne zwycięstwo, co polscy członkowie Izby panów, odnieśli nasi posłowie w Izbie deputowanych podczas sobotnich obrad nad petycyami ojców polskich rodzin. Jak tam, tak i tu nie odnosiła reprezentacya nasza materyalnego sukcesu, bo odnieść go nie mogła. Najsilniejsze argumenta naszych posłów nie znalazły posłuchu i odbijały się jakoby groty o twardy, dziesięcioraką ukuty stalą pancerz powziętego zamiaru i niezłomnego systemu. Stenograficznych zapisków mów posłów Mottego, Jarochowskiego i ks. Neubauera nie otrzymaliśmy do téj chwili.

Obiedwie Izby sejmu pruskiego przedyskutowały wszystkie sprawy objęte porządkiem dziennym obecnéj kadencyi; minister Puttkamer zamknął na wspólném sobotniem posiedzeniu na mocy orędzia królewskiego sesyą; reprezentacya nasza polska w obydwóch Izbach sejmu pruskiego wraca do zagród swych domowych, gdzie ich przyjmie z wdzięcznością społeczeństwo za poniesione trudy i te znojne walki, stoczone w obronie praw naszych, które nam zagwarantowały traktaty międzynarowe i przyrzeczenia rządowe. Ludność polska w państwie pruskiém nie założy rąk i nie będzie z fatalistycznym spokojem patrzała, co mu przyniesie przyszłość, ale w przekonaniu o świętość swéj sprawy rozwinie tém większą energią, pomnąc na to, że narody żyjące nie giną nigdy, jeżeli same zginąć nie chcą.

Mowy polskich członków Izby Panów
wypowiedziane w dniu 14 b. m.
podczas obrad
nad podziałem powiatów.

Mowa posła Żółtowskiego.

Mości Panowie! Zapisałem się do głosu przeciw projektowi, ponieważ wedle mego przekonania chybia on zupełnie celu i nie może mieć innego skutku, jak tylko ten, że obciąży budżet niepotrzebnemi wydatkami. Wiele niebezpieczniejszem od samego projektu jest jego uzasadnienie, gdyż ponawia ono system, który od roku stał się sterotypowym, mówi o agitacyi, rzekomo zagrażającéj interesom ludności niemieckiéj. Temu mniemaniu dał właśnie wyraz sprawozdawca. Największy zaś nacisk przy tém umotywowaniu położył pan minister spraw wewnętrznych w mowie, wygłoszonéj niedawno w Izbie deputowanych, określając przedłożony projekt jako ustawę wojenną przeciw niebezpieczeństwom, jakiemi ma zagrażać narodowość polska. Do tego punktu powrócę później, teraz widzę się zobowiązanym zwrócić uwagę rządu na to, że taki system bez żadnego zewnętrzego powodu przeprowadzony konsekwentnie może jedynie obudzić nienawiść większości ludu przeciw mniejszości jego współobywateli. Któż zaś może zaręczyć, że ta większość, w którą się ustawicznie wmawia, że jéj prawom i interesom grozi niebezpieczeństwo, nie pozwoli się porwać w danym razie w poczuciu swéj liczebnéj siły najdzikszym namiętnościom. Łatwo mogę sobie wyobrazić, iż rząd rewolucyjny nie zważa na takie skrupuły, — ciąży na nim bowiem fatalnie klątwa złego czynu — ale nie mogę sobie wytłumaczyć, że rząd monarchiczny, który tak chętnie rości sobie pretensye do predykatu ojcowski, nie widzi tego, że jeżeli ludy mają obowiązki względem swych rządów, to i rządy mają także obowiązki względem swych ludów, które mają prawo żądać, ażeby ich bez powodu nie podejrzywano i nie oskarżano. Rząd powinienby już z tego względu przekonać się, że nie znajduje się na prawdziwéj drodze, gdyż widzi się zmuszonym organom swym poruczać zadania, których dopełnić nie mogą. I tak naczelni prezesowie w Poznańskiém i Prusach Zachodnich, którzy przecież na mocy swego stanowiska mają troszczyć się o dobro powierzonych im części kraju, byli zmuszeni jako członkwie komisyi kolonizacyjnéj wziąć na siebie obowiązek tamowania wzrostu osiadłéj od lat w ich okręgach ludności. — Odpowiednio do tego na dyrektora landszafty poznańskiéj, którego zadaniem jest popierać rozwój materyalnych interesów wszystkich członków Stowarzyszenia, nałożono obowiązek, aby korzystał z chwilowych kłopotów stowarzyszonych właścicieli na rzecz tych dóbr, które komisya kolonizacyjna ma zamiar kupić.

Jeżeli rząd tak nienaturalne stawia żądania swym przedstawicielom, to nie może później dziwić się i skarzyć na to, że ci przedstawiciele, których zobowiązano występować przeciw najżywotniejszym interesom ludności, nie mogą u tejże ludności zaskarbić sobie zaufania. Ale jakież to są te niebezpieczeństwa, które tak się straszliwie przedstawiają, że uważano za konieczne wydać cały kodeks nowych ustaw, ażeby się zabezpieczyć przed temiż niebezpieczeństwami? Ten rejestr grzechów, który przy każdéj sposobności stawiany bywa przed oczy polskiéj ludności, rozpoczyna się zwykle od twierdzenia, że ludność ta chciałaby sprowadzić wojnę pomiędzy Niemcami a Rosyą. Prawie trudno pojąć, jak można było na podobną wpaść myśl. Nie potrzeba być wielkim strategikiem, ażeby wiedzieć, że gdyby raz miała wybuchnąć wojna pomiędzy dwoma sąsiedniemi państwami, to nie byłaby ona prowadzoną nad Amurem, jeno nad Wisłą. Jakżeż więc można temu wierzyć, iżby Polacy pragnąć mieli wojny, któréj okropności dotknęłyby ich własny kraj, i którego miłość bywa im zarzucaną. Polaków oskarzają daléj o to, że w latach 1830 i 1863 brali udział w walkach w Królestwie Polskiém.

Sądzę, M. Panowie, że jeżeli wszyscy zdolni do boju mężowie i młodzieńcy opuszczają kraj i po za jego granicami biorą udział w walkach, to fakt ten powinien być właśnie najlepszą rękojmią spokoju opuszczonego kraju. I doświadczenie uczy, że z powodu tego udziału w powstaniu Grecyi, w walkach podczas odrywania się Belgii, a w końcu w Szlezwigu i Holsztynie, w tych wszystkich wypadkach, w których tylu niemieckich mężów brało udział, nie pociągano do odpowiedzialności ani ich samych, ani krajów, w których zamieszkiwali.

Pozostaje jeszcze rok 1848 — a ja rzeczywiście nie rozumiem tego, jak może ktokolwiek a głównie rząd robić Polakom z tego czasu zarzut. Toć prezes ministerstwa sam w swéj mowie wygłoszonéj w Izbie deputowanych na d. 28 stycznia z. r. wyrzekł był, że w owym czasie byli tacy politycy w Berlinie, którzy granicę niemiecką chcieli zmieniać. Znajdowaliśmy téż wtedy w początkach ery konstytucyjnéj i Polacy wiedzieć jeszcze nie mogli tego, co im później dopiéro wyjaśniono, że rozporządzenia gabinetowe z dnia 25 marca nie miało mieć znaczenia, ponieważ nie było kontrasygnowane przez jednego z ministrów. Ówczesne położenie było po prostu takiém, że dopóki obawiano się rosyjskiéj interwencyi, dopóty narodowy ruch polski uważano za odpowiadający celowi; ale kiedy z Petersburga uspokajające nadeszły zaręczenia, wtedy widziano się zmuszonym tłumić ogniem i mieczem to, co dotąd popierano. W końcu przychodzę do zarzutu, że Polacy stawają zawsze w opozycyi do ministerstwa. Toć rząd oktrojował nam parlamentarną formę życia publicznego, musi zatém znosić łączące się z tą formą niedogodności. My zaś nie możemy popierać żadnego ministerstwa dopóty, dopóki nie przyjmie do swego programu naszego hasła:

Sprawiedliwość dla milionowéj ludności polskiéj w państwie pruskiém.

Mowa księcia Ferd. Radziwiłła.

Z oświadczenia p. sprawozdawcy poznaliście już Panowie współudział mój w téj sprawie, atoli chciałbym jeszcze do tego słów kilka dodać, chociaż nie mogę sam przed sobą zataić, że materyalnie niemożebném jest chcieć w obecnych warunkach szczegółowo tę kwestyą rozbierać, tém mniéj, iż, o ile mi się zdaje, ta Wysoka Izba i w ogólności przedstawiciele kraju, nie są właściwém forum do rozstrzygnięcia podobnych kwestyi, przy których potrzebną jest szczegółowa i gruntowna znajomość lokalnych interesów. Czuję się zobowiązanym pójść za głosem tak polskich, jak niemieckich współobywateli mego powiatu, którzy — jak się dowiedziałem — odzywali się jednogłośnie z wielkim żalem o projekcie rządu co do powiatu odolanowskiego. Dla oszczędzenia czasu chciałbym, MPanowie, prosić Was tylko, abyście uważnie przeczytali wywody — chociaż to teraz spóźnione żądanie, które w drugiéj Izbie wyraził pan Jaensch, długoletni mieszkaniec miasta Ostrowa i znający bardzo dobrze tamtejsze stósunki, a któremu nikt zarzucić nie może, aby tylko polski interes miał na celu. Atoli, MPanowie, nie mogę pominąć sposobności wykazania szczegółowo tego, na co już pan poseł Jaensch ze względu na projekt królewskiego rządu zwrócił uwagę, aby lepiéj odłączyć część powiatu odolanowskiego, idącą wzdłuż granicy Królestwa Polskiego, w pobliżu powiatu ostrzeszowskiego. Z drugiéj zaś strony, na co się zupełnie zgadzam, aby jednę część obwodu miejskiego sulmierzyckiego dołączyć do powiatu krotoszyńskiego; przez to byłaby tak komunikacya mieszkańców powiatu, jak i położenie miasta powiatowego o wiele korzystniejsze, niż nieszczęśliwe położenie miasta powiatowego Ostrowa i Odolanowa wedle obecnych uchwał komisyi.

Jednakże Mości Panowie uważam w obecném położeniu za zbyteczne wracać do téj sprawy. Chciałbym tylko ztąd wyprowadzić ten wniosek, że metoda królewskiego rządu, jest pożałowania godną, gdy tak ważne, interesa powiatów obchodzące kwestye, w pierwszym rzędzie przedkłada reprezentacyi monarchii, pomijając zupełnie kompetentne pod tym względem reprezentacye powiatowe i prowincyonalne.

M. P.! Antagonizm pomiędzy ludnością polską a niemiecką nie objawia się nigdzie słabiéj, jak właśnie tam, gdzie właściwe życie komunalne odbija się w reprezentacyach powiatowych i prowincyonalnych. Antagonizm ten nie objawia się wcale na sejmikach powiatowych, może mniéj jeszcze na sejmie prowincyonalnym, którego niejednokrotnie miałem zaszczyt być członkiem, i nikt z tych, którzy razem ze mną zasiadali w sejmie prowincyonalnym, nie może twierdzić, aby się tu był kiedykolwiek objawił pożałowania godny antagonizm pomiędzy ludnością polską a niemiecką. Przeciwnie, wspólna praca w tych ciałach pozostawała zawsze dla wszystkich współuczestników bardzo miłem wspomnieniem. Tém mniéj pojąć mogę, dla czego królewski rząd te ciała, gdzie właśnie to, do czego zmierza, t. j. pokojowe pożycie obydwóch narodowości, praktykuje się na neutralnym gruncie stanów powiatowych i prowincyonalnych, pomija zupełnie — i wnoszę ztąd, że to postępowanie królewskiego rządu nigdzie pomiędzy interesowanymi nie wywrze tego wrażenia i nie wzbudzi téj ufności, iż działał zupełnie *sine ira et studio*.

Pierwsza mowa p. Kościelskiego.

Na sobotniém posiedzeniu Izby Panów, przy obradach nad podziałem powiatów, zabrał przy kwestyi podziału powiatu odolanowskiego głos członek Izby Panów p. Kościelski, odpowiadając ministrowi p. Puttkamerowi i tak przemówił:

Mości Panowie! Ku mojemu największemu żalowi podał p. minister spraw wewnętrznych charakterystykę obrad komisyjnych, będącą zdaniem mojém, w rażącéj sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy. Twierdził on, że większość komisyi zgodziła się na projekt, oprócz, naturalnie tych dwóch panów, którzy zasadniczo przeciw każdemu projektowi rządowemu i w ogóle pruskim pomysłom państwowym występują. W obec tego pozwalam sobie nadmienić tylko tyle, że miałem zaszczyt należeć do komisyi, i odwołuję się na świadectwo wszystkich członków komisyi, że ze stanowiska ekonomicznego nie byłoby może nic do nadmienienia przeciw projektowi, rząd uczynił nam to jednak niemożebném, ponieważ uzasadnienie tego projektu jest wymierzone przeciw naszéj narodowości. Gdyby tego nie było, tobyśmy może za projektem się oświadczyli, i bylibyśmy przez to dowiedli, że nie jesteśmy przeciwnikami zasadniczymi wszelkich projektów rządu i tylko wtedy występujemy z uprawnioną opozycyą, kiedy występować musimy w obronie naszych spraw i naszéj godności.

Zaprzeczam przeto, M. Panowie, ja-

kobyśmy byli zasadniczymi przeciwnikami każdego projektu rządowego i jakobyśmy zamierzali na każdym kroku występować przeciw państwu pruskiemu. Zaprzeczam temu, M. Panowie, i odwołuję się na inne moje wyrażenie w komisyi, kiedy to powiedziałem, iż przyznaję rządowi zupełne prawo do tego, aby w poszczególnych powiatach monarchii starał się o utworzenie większości, przyjaznéj rządowi. — M. Panowie, tak daleko sięgnąłem, — ale skrytykowałem tylko sposób postępowania.

Druga mowa p. Kościelskiego.

Przy rozprawach nad utworzeniem nowego powiatu jarocińskiego zabrał głos p. Kościelski i tak przemówił:

Mości Panowie, wniosek mój, który Panom przedłożono w druku, nie zmierza do niczego więcéj, jak tylko do tego, aby przywrócić pierwotny wniosek rządu. Już w komisyi starałem się o to, ale, niestety, nadaremnie. O przywrócenie wniosku komisyi — pierwotnie przedłożono go w innéj formie Izbie poselskiéj, muszę przeto przyjąć, że zawiera on wszystko, co było stósownem — o co właśnie mi chodzi. Ponieważ jednak w komisyi nie przeprowadziłem mego postulatu, przeto jeszcze w ostatniéj chwili widzę się zniewolonym uczynić odpowiednie kroki ku temu i to z różnych powodów. W pierwszéj linii mam na oku względy słuszności, ponieważ sądzę, że podział, jaki przyjęto w komisyi Izby poselskiéj, i to dopiero w ostatniéj chwili w trzeciém czytaniu, nie odpowiada życzeniom i dobru większości interesowanéj ludności; nadto i z tego powodu żądam przywrócenia pierwotnego wniosku, ponieważ sprawa, leżąca przed nami, zdaje mi się być zbyt typowym przykładem, aby udowodnić, co to nieraz pod chorągwią narodowego interesu przemycać można. M. Panowie, będę się starał, aby wbrew wywodom p. sprawozdawcy wykazać, że tu nie chodzi o nic innego, jak tylko o interes jednostek, albo może tylko o interes jednego pana z jednéj, a o ogólny interes przeważnéj większości odnośnych powiatów z drugiéj strony. Rząd, który w pierwotnym swym wniosku podziału w ten sposób nie zakreślił, teraz przy ostatniém czytaniu podziela zdanie komisyi. Powody, które go do tego skłaniają, wykażą się może z moich bliższych wywodów.

M. P., ze sprawozdania referenta komisyi widzieliście, że rząd pierwotnie proponował utworzenie nowego powiatu jarocińskiego, i to przez podzielenie powiatu pleszewskiego. Do komisyi Izby poselskiéj, która się tym wnioskiem zajmowała, dostał się przypadkowo członek, którego majątek ziemski leży w mającym być utworzonym powiecie jarocińskim; członek ten starał się o to, aby powiat ten nowy przyjętym został. Ten wielokrotnie wspomniany pan dokazał swoim wpływem tego, że komisya Izby poselskiéj mimo projektu rządowego, że powiat jarociński tak zestawiono, iż dwa obwody komisaryackie: żerkowski i jarociński z sąsiednich powiatów do niego przydzielone zostały.

M. P., O przydzieleniu obwodu jaraczewskiego nie będę mówił, nie mam bowiem do tego materyału; ale co dotyczy Żerkowa, to z wszystkich stron przeciw temu protestowano. Petycyonowano przeciw temu, mnie także nadesłano nie mało materyału z życzeniem, abym się postarał o to, żeby w ostatniém stadyum, tu w Izbie panów, przywrócono pierwotny projekt rządowy. Nadmienić winienem, że właśnie te dwa obwody, Żerków i Jaraczewo, mające być przyłączone do powiatu jarocińskiego, są najbogatszemi i najurodzajniejszemi w powiecie, do których dotychczas należały, że więc interesenci dotkliwie czuliby się pokrzywdzonymi, gdyby n. p. powiat wrzesiński miał stracić najlepszą część do niego obecnie należącą. Dla tego też przeciw temu zaprotestowano. Ten pan, o którym już niejednokrotnie wspominałem, przedłożył tu petycyą, którą podpisała pewna część dziedziców i to, na co wyraźnie zwracam uwagę, częścią polskiéj, częścią niemieckiéj narodowości; nie może tu zatém być mowy o przeciwstawianiu interesów narodowych. Petycya opiera się na tém, że miasto Żerków jest pod względem jeograficznym bliżéj Jarocina, niż Wrześni położony. Komisya posuwa się w swéj uprzejmości dla mającego powstać powiatu tak daleko nawet, że pragnie nowemu powiatowi nadać bardzo piękne zaokrąglenie. Tam, gdzie utworzenie nowego powiatu było rzeczywiście usprawiedliwioném, pominięto zupełnie ten wzgląd estetyczny, w tym zaś przypadku uwydatniają motywa estetyczną piękną stronę, ponieważ nie można przytoczyć żadnych innych ważniejszych i lepszych powodów. Przeciw téj petycyi, o któréj wspomniałem, jest inna, którą atoli w komisyi milczeniem pominięto.

Petycya ta pochodzi od znacznéj nader liczby mieszkańców wiejskich z żerkowskiego obwodu policyjnego i od mieszczan żerkowskich, bez względu na narodowość, nadto podpisały ją także szkoły żerkowskiego obwodu policyjnego. Petenci oświadczają, że żadną miarą nie chcą być oderwani od Wrześni. Powiadają oni, że uczestniczą w powiatowéj kasie oszczędności i że przez odłączenie ich powstałoby pomięszanie spraw finansowych. Petenci wywodzą daléj, że przyjęli odpowiedzialność za 450,000 m. obligacyi powiatowych, ponieważ przy emisyi wyraźnie postawiono to zastrzeżenie, że powiat nie zostanie podzielonym; wybudowali oni most przez Wartę, aby zyskać komunikacyą z Wrześnią. Wreszcie mają za pomocą kolei lepszą komunikacyą z Wrześnią. Dogodniéj im dostać się do tego miasta, przez które o jednym dniu mogą zajechać do Poznania i powrócić do domu. Takie powody wymieniają petenci właśnie z tych powiatów, które mają być podzielone.

Występuje także z protestem powiat wrzesiński, od którego ma być pewna część oderwana, i tak mówi: Jesteśmy co do opłacania ciężarów u ostatecznéj granicy, jeżeli jeszcze w dodatku stracimy część powiatu, mającą ludność najwyżéj opodatkowaną i posiadającą cukrownią, w takim razie nie będziemy mogli opłacać ciężarów podatkowych i zupełna czeka nas ruina. Dla téj części, którą uważamy za najlepszą i najurodzajniejszą, wiele poświęciliśmy nakładu: budowaliśmy w tym obwodzie szosy i mosty, wszystko czyniliśmy, aby do nas należał, ażebyśmy odnieśli zyski z naszych wykładów.

Te wszystkie korzyści mają teraz ci ludzie postradać, ich wywody nie mają im dopomódz. Obwód żerkowski musi być przydzielony do Jarocina, ponieważ ma ludność najwyżéj opodatkowaną i jest tak urodzajny. Przeciw wywodom petentów stawia się argument, że Warta dzieli te powiaty, i że byłoby odpowiedniéj, aby Żerków do Jarocina przydzielonym został.

Wobec tego, że rzekę uważa się ustawicznie za przeszkodę i środek graniczny, zaznaczam, iż na Warcie jest już most wybudowany i że więcéj można wybudować mostów. Naturalnie dla tego, że jest rzeka, zapomina się o tém, iż petenci całą siłą opierają się przeciw działowi powiatu, i że przeciw interesowi i podpisom poszczególnych właścicieli ziemskich, występują podpisy i interesa przeważnéj większości mniejszéj ludności wiejskiéj i miejskiéj, którzy wszyscy oburzają się i opierają się uprzywilejowaniu powiatu jarocińskiego.

Pan komisarz rządowy odpowiedział na stawione mu pytanie w téj kwestyi w komisyi, że ten podział był od dawna upragnionem życzeniem i że tę uchwałę komisyi uważał rząd za zgodną z jego zapatrywaniem i gorliwie ten projekt popierał.

Ależ, M. Panowie, odpowiedzi na pytanie, czemu tego od dawna upragnionego życzenia nie objawiono w pierwotnym projekcie rządowym, i czemu to od dawna upragnionego życzenia z góry nie zapisano w tym projekcie — zbytniéj nieśmiałości przecież w tym razie nie było — téj właśnie odpowiedzi został nam pan komisarz rządowy zupełnie dłużny. Oczekuję jéj teraz. Ja sędzę, że uchwała komisyi, którą dopiéro z wielkiém trudem w trzeciem czytaniu przeprowadzić było można; uchwała, która w drugiém czytaniu nie uzyskała większości, bo przeciwnie znaczną większością głosów upadła; uchwała przeciw któréj przemawia wielu interesowanych a nadto najważniejsze względy, że więc taka uchwała nie jest uprawnioną i ani pod względem narodowym, ani téż ekonomicznym uprawnioną być nie może.

Chciałbym niniejszém przestrzedz Panów, i to, jak wyraźnie zaznaczam, nie jako Polak, gdyż już w komisyi miałem zaszczyt oświadczyć, że co dotyczy względów ekonomicznych, nic nie mam przeciw podziałowi w prowincyi, z któréj pochodzę, i że w sprawie, którą mamy przed sobą, strona polityczna nie wchodzi w rachubę, a zatém nie jako Polak, ale członek téj Wysokiéj Izby, chciałbym Panów przestrzedz przed uchwaleniem projektu, który, zdaniem mojém, zmierza do tak wyraźnego popierania interesów jednostek, a nie zgadza się z interesami ekonomicznemi większości. Jako Polak, M. Panowie, nicbym z tego nie miał, gdybym tu chciał nawiązać intrygę, abyście, Panowie, niniejszy projekt z powodu tego jednego, zdaniem mojem, bardzo drastycznego wypadku odesłali do Izby poselskiéj. Na cóżby mi się to przydało, po kilku tygodniach wróciłby projekt do nas, a ja jako Polak nie odniósłbym z tego żadnéj korzyści.

Sądzę, M. Panowie, że, jeżeli projekt niniejszy z powodu takiego wypadku odesłanym zostanie do Izby poselskiéj, Izba ta postara się o to, aby go z większą godnością traktowano i uchwalono, — a wtedy powróci on do nas we formie, którą większością głosów przyjąć będziemy mogli. Sądzę, M. Panowie, że występuję tu jedynie w interesie Wysokiéj Izby, mówiąc, że my jesteśmy regulatorem wobec Izby poselskiéj. Powinniśmy tu pociągnąć wyraźną granicę między tém, co przystoi, a tém, co nie przystoi, w niniejszym zaś wypadku mamy działać w interesie poszczególnéj osoby wbrew dobru społecznemu. Przestrzegam przeto Panów przed zgodzeniem się na ten wniosek.

Trzecia mowa p. Kościelskiego.

Zniewolony jestem prosić o pozwolenie odpowiedzenia panu komisarzowi rządowemu na jego wywody. Nasamprzód zaznaczam, że tutaj występuje twierdzenie przeciw twierdzeniu. Dowodziłem tego i pozostaję przy swém zdaniu, że projekt zrobiony ze strony rządu, a występujący również jako uchwała komisyi służy jedynie tylko sprawie ciasnego koła interesentów. Pan komisarz rządowy oświadczył przeciwnie, że interes tych panów nie jest tu rozstrzygającym.

A zatém, M. Panowie, aby wyjaśnić prawdę, chcę Wam uprzytomnić, jak się ta sprawa w Izbie sejmowéj odbywała. Jak już wspomniano, odrzucono uchwałę komisyi przy drugiém czytaniu znaczną większością głosów i wprowiono znów projekt rządowy.

Przy trzeciém czytaniu podczas zwykłego głosowania nie osiągnięto większości, trzeba było przejść do itio in partes, zrobić tak zwany skok barani —

(Wesołość.)

jak się Panowie przekonacie, nie użyłem tego wyrażenia bez zamiaru — i wtedy osiągnięto ostatecznie upragnioną większość.

M. Panowie. Zajduję to bardzo charakterystycznem. Atoli ciekawém jest, jakie okoliczności niekiedy sprawiają, że większość w 2—3 minutach może się zupełnie zmienić. Byłem obecnym przy obradach w Izbie sejmowéj, i kiedy ten skok barani zządzono, udałem się do foyer, a to, co am widziałem, wyjaśniło mi zupełnie, o czego ostatecznie większość była po stronie uchwały komisyi. Widziałem tam rzeczy nadzwyczajne, widziałem, że posłów opierających się przyjęciu, przemocą innemi drzwiami wpychano.

(Wesołość.)

Zupełnie mi to jest obojętném, którzy z Panów pozwalają na takie postępowanie z sobą nie znam tych panów osobiście, atoli z wielkim żalem konstatuję, że widziałem pana komisarza rządowego biorącego osobiście udział przy téj czynności, który kilka minut przedtém bronił téj sprawy przy stole rządowym w sposób gody i objektywny, a potém we foyer pozwolił sobie, wspólnie z panami posłami — nie wiem, jak się wyrazić — w obe przeciwników namacalnie przekonywających środków.

(Wielka wesołość.)

Tak, MPanowie, przykro mi, że musiałem to wypowiedzieć, lecz mówiłem Wam już wprzód, że godność Izby tego wymaga, aby wystąpić przeciw uchwale, którą takiemi środkami do skutku przyprowadono. Być może, że to był żart! — Panowie się z tego śmieją — dla mnie rzecz obojętna, czy to żart, czy téż sprawa na seryo, rzeczy to wcale nie zmienia. W każdym razie widzimy tutaj wpływ ministeryalny,

(Zaprzeczenie)

jakiego dotąd w żadném prawodawstwie nie znano i nie używano. Jedném słowem, czy pan komisarz rządowy żartował, czy nie, to dla mnie obojętne. Byłem naocznym świadkiem; przypuśćmy, że jestem tak oschłéj natury, iż nie pojmuję humoru pana komisarza rządowego i że osądzić jedynie umiem, o ile sprawa, do któréj przeprowadzenia takich środków potrzeba, jest dozwoloną, lub nie. — Mógł to być żart, albo może rodzaj szwedzkiéj gimnastyki, albo raczéj gimnastyki pokojowéj, która dla pana komisarza rządowego, tak mało używającego ruchu, bardzo pożyteczną być może.

(Wesołość.)

Nie mniéj przeto będzie to zawsze ze strony rządu wpływ, który, mojém zdaniem, nie jest ani dozwolonym, ani prawnym. Pokazało się bowiem, że osiągnięto liczbę posłów potrzebną do utworzenia większości, która przedtém była po stronie przeciwnéj, a w trzeciém czytaniu okazała się jeszcze wątpliwą. Kto byli ci panowie, nie wiem. Konstatuję, że część ustawy, i to właśnie paragraf, o którym tutaj mówię, przeszedł za pomocą takich środków, i dla tego mam prawo i obowiązek przestrzeżenia członków Wysokiéj Izby, ażeby nie przykładali ze swéj strony ręki do uchwały, jaka powziętą została w Izbie deputowanych. Przestrzegam Panów; jestem duszą i ciałem oddany Izbie i nie chcę nawet bezwiednie przyczynić się do nowych zarzutów, jakie ze wszystkich stron tę Wysoką Izbę spotykają. Zdaje mi się, że postępuję w interesie Izby, pomijając to, że ta ustawa kilka miesięcy późniéj zostanie przyjętą i zatwierdzoną. Proszę Panów zatém, abyście odmówili zatwierdzenia temu projektowi. Winienem to Panom, winniśmy to wszyscy, jako wierni słudzy, Jego Cesarskiéj Mości, aby najwyższy Jego podpis nie został położony pod ustawę, przy któréj przeprowadzeniu w drugiéj Izbie zaszły nieprawne wpływy.

Czwarta mowa p. Kościelskiego.

Winienem przedewszystkiém podziękować Wysokiéj Izbie, że, odrzucając wniosek o zakończenie dyskusyi, dała mi sposobność zabrania raz jeszcze głosu. Co do wywodów pana komisarza rządowego, niech mi wolno będzie nadmienić, że nie miałem przyjemności znać go osobiście, ale wiedziałem z rozpraw obydwóch Izb, kim on jest i widziałem wyraźnie, że się w ten sposób zachowywał. Zauważyłem już tutaj, że stało się to żartem, zaznaczam jeszcze, że w moich wywodach powiedziałem wyraźnie, iż mogło to być żartem, ale że uważam podobny żart ze strony człowieka na tém stanowisku za całkiem niestosowny. Otóż co miałem do powiedzenia o charakterze tego postępowania. Nie chcę Panów już dłużéj nużyć i występować nieparlamentarnie. Nie mogę także zajścia owego tak napiętnować, jakby to mogło mieć miejsce po za obrębem parlamentu. Byłem oburzony i daję folgę memu oburzeniu, a że nim nie byłem sam jeden, odwołać się mogę na świadectwo wielu znanych posłów. Nie godzi mi się tutaj wymieniać ich nazwisk, jak tego pan minister żąda. Wystrzegałem się tego umyślnie. Ale gdy to żądanie wprost do mnie skierowanem będzie, nie zawaham się nazwać nawet tych panów, którzy, jak to naocznie sam widziałem, pozwolili w ten sposób kierować sobą. Co się tyczy osób jednak, które to widziały, użył znany mąż, który ma wielkie stronnictwo za sobą, bardzo niepochlebnego wyrażenia na oznaczenie tego, co tutaj zaszło i nie wątpię ani na chwilę, że szanowny ten i osobiście bardzo mi życzliwy mąż zezwoli, abym, gdy będzie potrzeba, nazwisko jego wymienił i odwołał się na jego świadectwo.

Co do mnie oczekuję podobnego wyjaśnienia w obec drugiéj Izby z radością i zaznaczam wyraźnie, że tych Panów nie mam zaszczytu znać osobiście, ponieważ Panowie, którzy w ten sposób postępują, nie mogą naturalnie należeć do grona moich znajomych. To atoli oświadczam tutaj już naprzód, że gdyby ktośkolwiek z Izby sejmowéj chciał mi uczynić zarzut z tego, co tutaj powiedziałem, lub w jakikolwiek sposób pociągnąć mnie do odpowiedzialności, każdéj chwili chętnie służyć mu będę.

Mowa posła Slaskiego.

M. Panowie! Jeżeli tutaj głos zabieram, dzieje się to jedynie dla tego, ażeby Panom przy téj ustawie o podziale powiatów przedstawić położenie powiatów w Prusach Zachodnich, o czém zapomnieli posłowie sejmowi jako mieszkańcy téj prowincyi, pomimo dłuższych obrad w pomienionéj Izbie. Zbyt krótki czas, przeznaczony w téj Izbie na obrady nad tém prawem, odbiera mi możność przedłożenia Panom jakichkolwiek statystycznych danych. Dla tego zmuszony jestem tylko zwięźle przedstawić z praktycznéj strony położenie ogólne prowincyi, któreby wynikło z podziału powiatów: toruńskiego, chełmińskiego, brodnickiego i grudziądzkiego.

M. P., pod względem finansowym przyjęły na siebie wymienione powiaty w ostatnich dziesięciu latach tak wielkie pieniężne ciężary na budowę żwirówek powiatowych, że potrzeba będzie wielu dziesiątków lat, aby je spłacić. Te ciężary przyjęły na siebie powiaty w dotychczasowém położeniu swojém i wzięły za nie na siebie odpowiedzialność. Okoliczność, że te powiaty mają być obecnie podzielone, zagraża nie tylko pewności wierzycieli, ale nadto zwiększa znacznie ciężary pozostałych w powiecie mieszkańców. Przy tak smutném dzisiejszém położeniu rólnictwa w szczególności, a przemysłu w ogóle powinien był wysoki rząd, zanim podział powiatów został postanowiony, rozważyć obecne finansowe położenie mieszkańców powiatów i ogłosić w osobnym memoryale decyzyą swoję, w jaki sposób ciężary mają być rozdzielone, aby usunąć obawy mieszkańców. — Przedłożony etat nie przedstawia finansów państwa w różowém świetle; wszelka oszczędność zatém byłaby pożądaną i potrzebną tém więcéj, jeżeli wielkie koszta, jakie wywołuje podział powiatów, nie przyniosą żadnego pożytku, ale owszém stratę. Pod względem politycznym nadmienił pan minister spraw wewnętrznych w drugiéj Izbie, że ustawa o podziale powiatów jako ostatnie ogniwo w łańcuchu ustaw antipolskich jest koniecznie potrzebną.

A więc, M. Panowie, nie mogę się powstrzymać, aby nie wypowiedzieć mego wielkiego zdumienia, że przy tak dobrze uorganizowanym systemie państwowym, jak tutaj, chcecie utworzyć ku obronie niemieckiego żywiołu przeciw wzrastającemu polskiemu, podług mego zdania, tak mało znaczące prawo, które ma być okupione tak wielkiemi ofiarami. — M. Panowie! urodziłem się w powiecie chełmińskim i mam tam dobra; mój długoletni pobyt tamże dał mi sposobność poznania gruntownego stósunków powiatów chełmińskiego, toruńskiego, grudziądzkiego, brodnickiego i lubawskiego, a właśnie zasiadanie moje w téj Wysokiéj Izbie zawdzięczam wyborowi moich współpowietników.

Jeszcze przed zaprowadzeniem nowego podziału powiatów należałem jako członek sejmu powiatowego do wszystkich prawie komisyi. Najlepszym dowodem na to jest, że umiałem do tego stopnia pozyskać zaufanie stanów powiatowych, iż mnie wybrano jako przedstawiciela powiatu w sejmie. Od czasu utworzenia ustaw antipolskich powstało takie rozgoryczenie między dwiema tam mieszkającemi narodowościami, że wzajemne stósunki stają się z każdym dniem trudniejszemi w końcu staną się całkiem niemożliwemi, a to jedynie z tego powodu, że oskarżają nas o rozmaite agitatorskie zamiary.

Stanowczo zaprzeczyć muszę temu twierdzeniu o naszych dążnościach, zwłaszcza, że bywają one zużytkowywane przeciwko nam jako katolikom i Polakom. Jeżeli prześwietny rząd chce wystąpić przeciwko polskiemu żywiołowi przez utworzenie nowych powiatów i powołanie nowych landratów, pozwalam sobie zauważyć, że ta zabawka będzie zbyt kosztowną, aby osiągnąć cel praktyczny; obowiązki naszych obecnych panów landratów — jak się o tém mogłem przekonać, mając stósunki z tymi panami — nie są zbyt trudnemi, co wynika z odpowiedniéj administracyi powiatów. — Upraszam wysoki rząd, aby nie podniecano więcéj nieprzyjaznego usposobienia między niemieckim a polskim żywiołem w wspomnianych powiatach przez zaprowadzenie ustawy o podziale powiatów, a jestem najmocniéj przekonany, że dobre stósunki, jakie dawniéj istniały, powrócą na nowo.

Proszę, M. Panowie, abyście zaniechali podziału powiatów chełmińskiego, toruńskiego, grudziądzkiego, lubawskiego i dawnéj Ziemi Chełmińskiéj.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 14 maja.

Przy stole ministeryalnym kilku komisarzy rządowych. Izba i trybuny słabo obsadzone. Na porządku obrad same petycye.

Izba przechodzi do porządku obrad nad petycyą cywilnych aplikantów na pisarzów sądowych, żądających poprawienia stósunków dotyczących ustanawiania ich na urzędzie; podobny los spotkał petycyą reprezentantów w Kirn, żądających sądu okręgowego.

Następnie przystępuje Izba do petycyi czternastu ojców rodzin z Poznania dopominających się, aby dzieci ich przywrócono do oddziałów, w których się uczyły polskiego języka i religii w polskim w języku.

Komisya wnosi, aby nad niektóremi z tych petycyi przeszła Izba do porządku obrad, inne znowu polecono rządowi pod rozwagę, a jednę do uwzględnienia.

Komisarz rządowy ***Schneider*** zaznacza, że tu nie chodzi o kwestyą ogólną, lecz jedynie o to, czy pewna liczba dzieci ma się uczyć religii w niemieckim czy téż w polskim języku. Po dokładném zbadaniu stanu rzeczy nakazał rząd, aby znaczna liczba dzieci, które dotychczas mylnie za polskie uchodziły, przekazano do niemieckiego oddziału. Dzieci te, tak samo jak ich rodzice, znają język niemiecki, rodzice zaś prawie bez wyjątku należeli do niemieckiéj gminy kościoła pofrańciszkańskiego w Poznaniu, który to kościół wyraźnie jako kościół sukursalny dla Niemców przeznaczono.

Poseł ***Meyer*** z Arnswalde (konserw.) sądzi, że o tém, do jakiéj narodowości ma dziecko należeć, nikt nie ma prawa decydować, tylko rodzice. Rozporządzenie naczelnego prezesa z roku 1873, wywołało właśnie przeciwny skutek, jak ten, do którego zmierzało; ludzie się rozjątrzyli. Rodzicom musi być przyznane prawo, aby mogli posyłać swoje dzieci tam, gdzie chcą.

(Brawo na ławach polskich.)

Powiada nam rząd, że ci rodzice są niewątpliwie pochodzenia niemieckiego i że tylko spolszczyli swoje nazwiska. Jest to przecież rzeczą zupełnie naturalną, że u tych, którzy przez stósunki familijne weszli do społeczeństwa polskiego, zmieniło się także nazwisko. Jeżeliby Niemiec nazwiskiem Schuster poszedł do Francyi, to niebawem pisałby się Chustère, bo takby tam jego nazwisko wymawiano i pisano. Pewien Niemiec nazwiskiem Fryderyk Wilhelm Schönke, udał się do Brazylii, a tam go bardzo pięknie nazwano „Frederigo Guilelmo Schönko.“

(Wesołość).

Tak jest w całym świecie, jedynie u nas jest przeciwnie, bo my staramy się o to, aby z gramatyczną pedanteryą wymawiać także cudze nazwiska. Podobnie jak jest bardzo dużo zgermanizowanych Polaków między nami, są też między Polakami spolszczeni Niemcy, zaliczający się zasadniczo do Polaków.

(Brawo na ławach polskich.)

Poseł ks. kanonik ***Neubauer*** przemawia za uwzględnieniem petycyi. Przemówienie to podamy w całości, gdy nas dojdą zapiski stenograficzne.

Komisarz rządowy ***Schneider*** twierdzi, że petycye są rezultatem obmyślanéj agitacyi. Charakterystyczną to rzeczą, że wszystkie petycye są jedną ręką pisane i równobrzmiące. Rząd wyświadcza dobrodziejstwo dzieciom, starając się o to, aby się po niemiecku nauczyły.

Następnie zabrał głos poseł ***Motty***, zaznaczając, że petycye dla tego są jedną ręką pisane, ponieważ petenci nie znają języka niemieckiego i udają się do bióra, które im te petycye zestawia.

(Gdy nas dojdą zapiski stenograficzne, podamy to przemówienie w całości.)

Poseł ***Schreiner*** jest tego zdania, że język, jakiego familia używa, musi decydować o jéj narodowości. Rządowi trzeba jednak pozostawić zbadanie tych stósunków. Jeżeli się zgodzimy na wniosek komisyi, to możemy być przygotowani na powódź petycyi.

Przemawia następnie poseł ***Jarochowski***. Zapiski stenograficzne nas także jeszcze nie doszły.

Poseł ***Wessel*** (wolnokons.) wnosi, aby Izba nad wszystkiemi petycyami przeszła do porządku obrad.

Poseł dr ***Mosler***. Myślę, że petentom nie chodzi o to, aby się ich dzieci po niemiecku nie uczyły, chodzi bowiem właściwie o kryteryum dla dzieci polskiéj a niemieckiéj narodowości. Jedni twierdzą, że, bez względu na narodowość, mają te dzieci być uważane za Niemców, które umieją po niemiecku, a zatém, że mogą być przekazane do oddziału niemieckiego. Ta interpretacya nie

zyskała większości w komisyi, twierdzono bowiem, że w takim razie staraliby się rodzice o to, aby odstręczano dzieci od nauki języka niemieckiego. Język familijny powinien jedynie o narodowości dziecka decydować. Jestem za tém, aby tę sprawę polecono jeszcze raz rządowi pod rozwagę.

(Oklaski w centrum i na ławach polskich.)

Za wnioskiem Moslera głosują: centrum, Polacy, Langerhans i Eberty ze strannictwa wolnomyślnego, a z konserwatystów Meyer z Arnswalde i Busse. Wniosek upadł. Następnie przeszła Izba do porządku obrad nad wszystkiemi petycyami.

Nad petycyą chłopów nadreńskich, żądających zmniejszenia lat obowiązku chodzenia do szkół wiejskich, przechodzi Izba do porządku obrad, ponieważ komisarz rządowy oświadczył, że sprawa odwiedzania szkoły zostanie ogólnie w drodze prawodawstwa uregulowaną.

Przy petycyi, żądającéj pociągnienia dóbr rycerskich do ciężarów szkólnych, wnosi poseł ***Knoch***, aby poproszono rząd, żeby rzecz tę uregulował w drodze ogólnego prawodawstwa. Wniosek posła Knocha przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku obrad wniósł dr. Windthorst, aby przez powstanie z miejsc podziękowano marszałkowi za bezstronne kierowanie obradami. — Izba wynurzyła to podziękowanie.

Marszałek Köller podziękowawszy za ten dowód życzliwości, wnosi okrzyk na cześć króla.

Izba trzykrotnie ten okrzyk powtórzyła, poczém marszałek zamyka posiedzenie.

Z rozpraw Izby Panów.

Berlin, 14 maja.

Do Izby nadeszło pismo ministra spraw wewnętrznych, zapraszające Izbę Panów na wspólne posiedzenie z Izbą poselską, mające się odbyć po południu o godz. 4½.

Projekt ordynacyi ziemskiéj dla obwodu rejenc. kaselskiego przyjęto bez dyskusyi podług uchwał Izby poselskiéj.

Z kolei przystąpiono do projektu, dotyczącego podziału powiatów w Prusach Zach. i w W. Ks. Poznańskiém.

Pierwszy burmistrz ***Müller*** z Poznania, wnosi jako referent komisyi o przyjęcie projektu podług uchwał Izby poselskiéj. Referent uzasadnia ten wniosek względami politycznemi, administracyjnemi i ekonomicznemi. O koszta w tym względzie chodzić nie może, nie można się też obawiać, aby nowe powiaty nie miały módz opłacać ciężarów powiatowych.

Przy dyskusyi jeneralnéj zabiera głos członek Izby p. ***Zółtowski***, którego przemówienie na osobném podajemy miejscu.

Przy dyskusyi specyalnéj, nad podziałem powiatu odolanowskiego zabiera głos ***książę Ferdynand Radziwiłł***, którego przemówienie także na osobném miejscu podajemy.

Minister ***Puttkamer*** odpowiada, że nie chodzi o środki administracyjne, lecz o narodowo-polityczne. Minister oświadcza, że wstrzymuje się od dotykania strony politycznéj i zasadniczéj tego projektu, ponieważ większość komisyi, która — oprócz tych dwóch członków, którzy zasadniczo sprzeciwiają się wszelkiemu, do wzmocnienia państwa pruskiego zmierzającemu projektowi — zgodziła się na projekt, co jest wystarczającą rękojmią, że Izba przychyli się do wniosku komisyi.

Następnie przemawia po dwa kroć poseł ***Kościelski***, 1) odpowiadając p. ministrowi, 2) przy części projektu, dotyczącéj utworzenia powiatu jarocińskiego. Oba te przemówienia na osobném podajemy miejscu.

Książę na Raciborzu zaznacza, że podobne uwagi, krytykujące sposób, w jaki projekt przeszedł w Izbie poselskiéj, przekraczają granice parlamentaryzmu.

Minister ***Puttkamer.*** Dotychczas nie zdarzyło mi się jeszcze, aby w ten sposób, jak scharakteryzowano głosowanie w drugiéj Izbie, starano się wpływać na opinią wysokiéj Izby. Jeżeli się twierdzi, że uchwały w drugiéj Izbie przeprowadzono gwałtem fizycznym, to się tém samém ustępuje zupełnie z gruntu, z którego zapatrywać się należy na wzajemny stósunek obydwóch Izb. Ostrożnie postąpił sobie p. Kościelski, nie wymieniając nazwisk, ale panowie, których preopinant wziął pod krytykę, nie omieszkają pociągnąć go osobiście do odpowiedzialności. Braknie mi odpowiedniego wyrazu na scharakteryzowanie twierdzenia, jakoby poseł pozwolił się gwałtem zniewolić do głosowania wbrew swemu sumieniu. Takiego obwinienia nie pozwoli sobie, zdaniem mojém, żaden gentelman, jestem też bardzo ciekawy, jak p. Kościelski odpowie za to w obec posłów z drugiéj Izby.

Po zamknięciu dyskusyi zabrał głos poseł Kościelski celem faktycznego sprostowania. To przemówienie na osobném podajemy miejscu.

Tajny radzca dr. ***Bitter:*** Pan Kościelski obwinił mnie, żem w Izbie poselskiéj gwałtu użył przy głosowaniu. Rzecz redukuje się o tyle, iż żartem ten lub ów poseł został za rękę schwycony i wezwany, aby przy głosowaniu itio in partes, na drugą przeszedł stronę. Abym ja którego z posłów za rękę schwycił, tego nie wiem. Gdyby nawet tak było, to nie robiłbym sobie z tego wyrzutu, boć każdy poseł wie, jak ma głosować.

Przez przemówienie komisarza rządowego została dyskusya na nowo otwartą.

Poseł ***Kościelski*** zabiera głos. (To przemówienie także na osobnem podajemy miejscu.)

Następnie przyjęto tę część projektu dotyczącą powiatu jarocińskiego podług uchwały Izby poselskiéj, a po tém przyjęto en bloc cały projekt.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, podziękowano przez powstanie z miejsc na wniosek profesora Baumstarka marszałkowi za sprawiedliwe i energiczne kierowanie obradami.

Trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza i króla zamknięto posiedzenie.

Wspólne posiedzenie obydwóch Izb sejmu pruskiego.

Przy stole ministeryalnym Puttkamer, Maybach, dr. Lucius, dr. Friedberg, Scholz.

Marszałek Izby Panów, ***książę na Raciborzu***, oświadcza, że mocą porozumienia marszałków obydwóch Izb sejmu, przyjmuje kierownictwo nad obradami i zagaja posiedzenie.

Na sekretarzy powołuje posłów: Bartha i Worzewskiego i pp. Neumann'a i Wiedebach'a.

Minister ***Puttkamer*** komunikuje, że ma polecenie odczytać monarsze orędzie, zamykające sejm pruski. (Obecni powstają miejsc.)

Po odczytaniu tego orędzia wniósł ***książę na Raciborzu*** trzykrotny okrzyk na cześć cesarza i króla. Zebrani powtórzyli ten okrzyk, poczém sejm zamkniętym został.

ZIEMIE POLSKIE.

* Warszawa, 14 maja. „Kuryer Warszawski“ podaje następujący telegram z Petersburga:

„Kraj“ podaje szczegóły projektu banku włościańskiego dla Królestwa. Pożyczki wydawane będą włościanom rosyjskiego, polskiego i litewskiego pochodzenia, osobiście zajmującym się rólnictwem. Nie pracujący na roli, oraz Żydzi i Niemcy wykluczeni. Nie można nabywać przy pomocy banków gruntów nadanych przez ukaz 1864 r., ani też obciążonych serwitutami, chyba że nabywcami są ci, którym serwitut służy, albo też, gdy serwitut jest nieznaczny. Pożyczki udzielają się według specyalnego szacunku gruntów do kupna przeznaczonych, przyczém 75% szacunku wypłaca się gotowizną z funduszów bankowych, a 25% z kapitału użyteczności publicznéj. Pożyczka bankowa musi być ubezpieczoną na pierwszym numerze hipoteki; na dalszych numerach może zostać tylko reszta szacunku. Ziemia, kupiona przy pomocy banku, ulega takim samym ograniczeniom przy alienacyi, jak nadana przez ukaz 1864 r. Pożyczki amortyzują się w ciągu lat 24½ po 8½%, albo w ciągu lat 34½ po 7½%. Pożyczka bankowa i reszta szacunku ma przywiléj przed należnościami skarbowemi. Członków honorowych do zasiadania w zarządzie filii bankowych wybiera komisya włościańska. Fundusz użyteczności publicznéj będzie zawsze na oddzielnym rachunku ksiąg bankowych.“—

W uzupełnieniu téj wiadomości dodaje „Kuryer Warsz.,“ że chwila otwarcia oddziałów banku włościańskiego w guberniach Król. Polskiego jest już bardzo bliską; osoby, pragnące uzyskać pożyczkę, winne będą przedstawiać świadectwa o pochodzeniu swém: rosyjskiém, polskiém i litewskiém i o tém, że mogą być podciągnięte pod ukaz z dnia 1 marca 1864 roku.

NIEMCY.

* Berlin, 14 maja. Sejm pruski został dzisiaj zamknięty po czteromiesięcznéj pracy. Natomiast parlament, który 25 b. m. rozjedzie się na wakacye Zielonych Świątek, a 8 czerwca powróci do Berlina, dość długo mozolić się będzie. W przyszłą środę rozpoczną się obrady nad wnioskami dotyczącemi ochrony robotników. Prasa katolicka upomina członków centrum, aby się w tym dniu stawili licznie na posiedzenie.

— Książę na Raciborzu i hr. Brühl oświadczają w „Post“, że cofają znany adres, który zamierzali wysłać do Ojca św.

— „Polit. Corresp.“ donosi, że Niemcy nie wezmą udziału w wystawie paryskiéj. Na tę decyzyą, która jest nieodwołalną, miało wpłynąć zajście w Paryżu przy przedstawianiu w teatrze tamtejszym Wagnera opery p. t. „Lohengrin.“

— „Reichsanzeiger“ ogłasza następujące uwiadomienie urzędu kanclerskiego: „Na mocy § 35 ustawy z dnia 21 grudnia 1871 r. donosi się niniejszém, że zamierzono rozszerzyć fortyfikacye w Strasburgu i Poznaniu, odnośnie rejony tych miejscowości.

— Drezno. Członkowie całego zarządu parlamentu przybyli tu dziś (w sobotę), aby zwiedzić wystawę ogrodniczą. Na dworcu przyjmowali gości: pierwszy burmistrz dr. Stübel i deputacya władz miejskich. Po zwiedzeniu wystawy był obiad w Belwederze. Pierwszy burmistrz wzniósł toast na cześć marszałka parlamentu. Marszałek odpowiedział toastem na powodzenie władz miejskich i miasta Drezna.

ROSYA.

* Ryga, 14 maja. „Rigasche Ztg.“ donosi, że Najwyżéj zatwierdzoném zostało, aby z dniem 1 sierpnia r. b. we wszystkich średnich szkołach męskich dorpackiego okręgu naukowego, w których nauczyciele i uczniowie używają przywilejów, przyznanych zakładom przez rząd utrzymywanym, zaprowadzony został rosyjski język wykładowy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, poniedziałek 16 maja.

* **Doniesienia kościelne.** Dnia 14 b. m. instytuowani zostali w Konsystorzu Gnieźnieńskim:

1) Wikaryusz katedralny ks. Stefański na probostwo św. Wawrzyńca w Gnieźnie. 2) Ks. Hejmanowski na probostwo w Ocążu. 3) Ks. Kruszka na probostwo w Łarcinie. 4) Ks. Józef Piotrowski, wikary katedralny dostał w komendę probostwo w Ołoboku, dokąd już od dwóch tygodni się udał.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz nadał królewskiemu włoskiemu pułkownikowi i adjutantowi hr. Ferdynandowi Avogadro di Collobiano, order orła czerwonego drugiéj klasy w brylantach.

* ***Najprzewielebniejszy*** ksiądz Arcybiskup przyjmował wczoraj po południu o godzinie 3 deputacyą ojców i opiekunów katolickich dzieci miasta Poznania, która Mu wręczył memoryał, wyjaśniający tutejsze stósuki szkólne, nieuwzględniające dostatecznie nauki religii św. Deputacya, składająca się z 26 osób, któréj przewodniczył p. dr. Kusztelan, doznała bardzo łaskawego przyjęcia i otrzymała przyrzeczenie zajęcia się tą sprawą. Tymczasem zaś zalecił Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz członkom deputacyi i jéj mocodawcom, aby świecąc swym dzieciom dobrym przykładem i krzewiąc zasady wiary naszéj św. w domu, starali się wprawić korzystnie na umysły młodociane w ten sposób uzupełniali to, czego ich szkoła w dzisiejszych stósunkach odmawia. Przy końcu udzielił Najprz. książę Arcypasterz deputacyi błogosławieństwa która pokrzepiona na duchu, pałac Jego opuściła.

* ***Od przełożonego*** klasztoru w Kalwaryi Zebrzydowskiéj otrzymała Administracya naszego pisma i składkujący na uroczystość Obrazu Najśw. Panny następujące podziękowanie:

„Choć niebu samemu przytoi płacić za ofiary złożone na chwałę Boga — a przynajmniéj anielskiego należałoby zasięgnąć języka, by godną złożyć podziękę tym, co nie szczędzili grosza swego na korony Królowéj nieba w Cudownym Obrazie Kalwaryjskim, pokuszę się ludzkiem bodaj słowem dać folgę czuciu wdzięczności mojéj za przesłaną tu kwotę 486,07 marek przez Wielce Szanowną Administracyą.

„Bóg zapłać“ więc wszystkim czcicielom Maryi i miejsca tego świętego za ich ochocze datki. — „Bóg zapłać“ Wielce Szanownéj Administracyi za ud podjęty około zbierania tychże! Nasz też najmilszym obowiązkiem będzie v płacać się Wam modlitwą za W u stóp Maryi w Jéj tu cudowny obrazie.

Łącząc wreszcie wyrazy prawdziwe poważania, cieszę się nadzieją, że Szanowna Administracya nie odmówi nam nadal swego pośrednictwa w zbieraniu dalszych ofiar na uroczystość Koronacyi Matki Bożéj, o co niniejszém najuprzejmiéj proszę.

Kalwarya Zebrzydowska, 12 maja 1887.

O. Elzeary Widzisz,
Przełożony klasztoru.“

* ***Producenci*** okowity w granicach W. Ks. Poznańskiego wystósowali do parlamentu petycyą, w któréj żądają, aby termin zaprowadzenia nowéj ustawy podatkowéj przełożono na czas, w którym się rozpoczyna peryod gorzelniczy; nadto upraszają, aby odstąpiono od podatkowania późniejszego, które tém samém staje się zbytecznem.

† ***Maryan Langiewicz,*** zakończył życie we Wiedniu dnia 12 b. m. Urodził się dnia 1 sierpnia 1827 r. w Krotoszynie, gdzie ojciec jego był lekarzem praktykującym. Pierwsze nauki pobierał w szkole powiatowéj krotoszyńskiéj, a gimnazyum ukończył w Trzemesznie w r. 1848. W uniwersytecie był w Wrocławiu, a następnie w Berlinie, gdzie wstąpiwszy jako ochotnik do pułku gwardyjskiego artyleryi, w roku 1859 powołany do szeregów w czasie mobilizacyi uzyskał stopień porucznika. W roku 1860 udał się do Paryża, gdzie w założonéj przez Mierosławskiego szkole wojennéj wykładać miał teoryą artyleryi, lecz w tym samym już roku wziął udział w wyprawie Garibaldego na Neapol. Następnie był nauczycielem w szkole wojskowéj w Genui, a później w Cuneo. W roku 1863 dowiedziawszy się o wybuchu powstania w Królestwie Polskiém, pospieszył do kraju i otrzymał nominacyą na naczelnika sił zbrojnych w Sandomierskiém. Tam stoczył pomyślne walki pod Bodzentynem, Wąchockiem, w górach Świętokrzyskich i pod Staszowem połączył się z Jezioraúskim, z którym zdążywszy pod Małogoszcz, od przeważnych sił Czengerego doznał tam porażki, lecz zręcznym odwrotem ocalił oddział od zniszczenia. Odniósłszy następnie zwycięstwo pod Pieskową Skałą, rozłożył się obozem pod Goszczą. Rząd narodowy zamianował go w dniu 10 marca 1863 r. dyktatorem. Odtąd odwrócíła się karta szczęścia Langiewicza. Po bitwie pod Grochowiskami zwołał w nocy z d. 18 na 19 marca radę wojenną w Wełczu, na któréj zapowiedział, że chce powrócić do partyzantki i rozdzieliwszy oddział między Śmiechowskiego i Czachowskiego, sam tajemnie opuścił obóz, mając się udać w Lubelskie. Lecz poznany na komorze austryackiéj w Ujściu Jezuickiém, został aresztowany i odstawiony do Tarnowa. Ztamtąd wywieziony został do Tojsnowa na Morawie, a następnie do twierdzy Josephstadtu. Wypuszczony w dniu 28 lutego 1865 r. na wolność, udał się naprzód do Szwajcaryi a potém do Carogrodu, gdzie ostatecznie został w r. 1877 urzędnikiem przy arsenale i z tantyem od dostawy dział Kruppa zebrał sobie fundusz, za który zamierzał nabyć majątek ziemski w Sandeckiem. Langiewicz odznaczał się w życiu prywatném skromnością i prawością charakteru.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Z przeniesienia 14,35 marek. M. B. z Karmina 2 marki. Razem 16,35 marek.

* **Wiec szkólny** w sprawie posady rektora przy szkole Chwaliszewskiéj odbędzie się w przyszłą środę, o godzinie 8 wieczorem w sali p. B. Knolla przy Wrocławskiéj ulicy nr. 18.

* **Translokacya.** Nauczyciel przy tutejszéj szkole Swiętomarcińskiéj, p. Förster, przeniesiony został do Dyseldorfu, gdzie z dniem 1 czerwca r. b. ma objąć urzędowanie.

* **Towarzystwo Gimnastyczne** w Poznaniu obchodzić będzie w niedzielę dnia 22 b. m. w ogrodzie strzeleckim (na Miasteczku) pierwszą rocznicę swego istnienia, połączoną z zabawą latową. Bliższe szczegóły podaje program.

Zarząd.

* **Posada burmistrza** w Kórniku jest obecnie opróżniona. Na tymczasowego zastępcę burmistrza wybrali rajcy, jak donosi „Orędownik“, p. Tulewicza, ale rejencya nie potwierdziła tego wyboru. W drugim terminie wybrano p. Górskiego, atoli i ten wybór nie zyskał zatwierdzenia. Gdy się radni po raz trzeci zabierali do wyboru burmistrza, przybył do Kórnika p. landrat, oświadczając, że gdyby wybrano ponownie Polaka, toby tenże nie uzyskał zatwierdzenia władz. Radni wybrali tą razą Niemca, sekretarza pocztowego, p. Illgutha.

* **Gniezno.** Nauki religii w gimnazyum gnieźnieńskiem po przeniesieniu się ks. dr. Moraczewskiego do Bydgoszczy, udzielać będzie ks. Bronisław Piotrowski, wikaryusz katedralny. Podobno ks. Tarch, wikaryusz kościoła pofranciszkańskiego w Gnieźnie, przenosi się na probostwo do Leszna. — W bieżącym roku mają być u nas zaprowadzone wodociągi.

* **Gniezno.** Tutejsze „Towarzystwo Przemysłowców i Rzemieślników Katolików (stare)“ urządza w niedzielę, dnia 22 b. m. po południu od godziny 3 w Jelonku „majówkę“. Wymarsz z lokalu Towarzystwa (cukiernia p. B. Logi przy ulicy Warszawskiéj) o godzinie 2giéj z południa. Program zabawy wielce urozmaicony.

* **Szubin.** W Kierzkowie wybuchł dnia 10 b. m. pożar w domu robotnika dominialnego Zaborowskiego. W domu było troje dzieci. Matka i jéj syn czternastoletni chcieli te dzieci wyratować, ale w téj właśnie chwili, gdy weszli do izby, runął dom i wszyscy pięcioro się spalili. Nadto znalazła śmierć w płomieniach kobieta, będąca na etacie gminy.

* **Minister wojny** wezwał oficerów w prowincyach wschodnich, którzy już wystąpili ze służby czynnéj, aby, jeżeliby sobie życzyli objąć znowu w służbie państwowéj, zgłosili się na stanowiska komisarzy obwodowych w W. Ks. Poznańskiem.

* **We Fromborku** dnia 9 maja kanonik Hilgardt, wchodząc do pałacu biskupiego, padł nagle rażony paraliżem na mózg i zakończył życie, zanim zdołano wyszukać lekarza. Zmarły liczył lat 63. R. i. p.

* **Brójce.** Sekretarz magistracki w Reppen, Ernest Stubenrauch, został przez tutejszą reprezentacyą miejską burmistrzem wybrany.

* **Gryfii** donoszą nam, że rodak nasz, p. Władysław Jaworowicz zdał na dniu 7 m. egzamin cum laude na chemika, a 13 b. uzyskał stopień dr. filozofii.

* **Zajścia antisemickie.** Z Budapesztu donoszą pod dniem 11 b. m.: We wsi Budörs pod Budapesztem wybuchły rozruchy antisemickie. Rozdawano tam od dłuższego czasu między Szwabów, zamieszkałych w téj wsi, antisemickie pisma ulotne. Od 30 lat nie mieszkał w téj wsi żaden żyd. Przed kilku laty handlarz żydowski osiedlić się chciał w Buda-Eörs, musiał jednak wynieść się ztamtąd, nie będąc pewnym swego życia. Dnia 5 b. m. przybył tam żyd Pollak, który wydzierżawił był w Buda-Eörs wapniarnią. Otrzymywał on ciągle pogróżki, ażeby się ztamtąd wynosił — nie chciał jednak tego. Listy, które nadchodziły do Pollaka, wracały do miejsca nadania z notatką „U nas nie mieszka żyd Pollak“. Postanowiono go zmusić do opuszczenia téj wsi.

Chłopi uzbroili się w pałki i kamienie, chcieli przedostać się przez parkan i otworzyć bramę. Szwagier Pollaka Mannswirth zatrudniony w wapniarni wyszedł z rewolwerem na podwórze i chcąc przepędzić awanturników, strzelił z rewolweru. Strzał fatalnie i zabił na miejscu szewca Fleischmanna, który z ciekawości tylko zjawił się tam. Awanturnicy zabrali zwłoki ze sobą. Sędzia przyaresztował Pollaka i wszystkich jego domowników, celem ochronienia tychże przed rozjuszonym tłumem. Nazajutrz rano wybyła żandarmerya i wówczas dopiero wypuszczono ich na wolność. Mannswirtha zatrzymano w więzieniu. Stwierdzono, że kilku uszkodzeńców podczas rozruchów odniosło uszczerbienia. Rozpoczęto śledztwo karne. Pogrzebanie Fleischmanna odbył się spokojnie. Rozruchy ponowiły się. Pollak z rodziną opuścił na stałe musiał Buda-Eörs. Pomieszkanie jego stoi jeszcze wielkie wszystkie wybite a na podłodze leżą kamienie. Chłopi w Buda-Eörs powiadają, że rozruchy powstały z tego powodu, ponieważ Pollak zatudniał w wapniarni tylko robotników.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek 17go maja św. Weroniki.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 4. Zachód o godzinie 7 minut 49.

TELEGRAMY.

Bukareszt, 15 maja. Królowa serbska opuściła wczoraj wieczorem Bukareszt, jutro w niedzielę miała być w Jassach, zkąd w poniedziałek wyjedzie do Rosyi. — Cesarzowa austryacka przybyła dziś na zamek Sinaja; na dworcu powitał ją król rumuński wraz z małżonką.

Petersburg, 16 maja. Carska para małżeńska wraz z carewiczem następcą tronu i wielkim księciem Jerzym wyjechała do Rosyi południowéj.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W **Poznań,** 16 maja (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzian. —,—. Wypowiedziano —,— centn. maj 122,— płacono, maj-czerwiec —,— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— maj 40,40 płacono, czerwiec 40,90 płacono, lipiec 41.50 płacono, sierpień 42,— płacono, wrzesień 42,20 płac., październik —,— płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40,40 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana 40,20 mrk., maj 40.20 marek, czerwiec 40,70 marek. lipiec 41.30 marek, sierpień 42,— marek. wrzesień 42,20 marek, w miejscu bez beczki 40,10.

(W.) **Poznań,** 16 maja Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12,50—13 mark., nr. 0 11,00—11,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9.50—9.75 mrk po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 16 maja 1887.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica	100 kilg.	17	50	17	10	16	50	—	—
Żyto		12	10	11	90	—	—	—	—
nowe		—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmień		11	80	10	30	9	50	—	—
Owies		10	50	10	—	9	50	—	—
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	—	1	80	—	—	—	—
Łubin żółty		10	50	9	50	—	—	—	—
„ niebieski		7	50	7	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		—	—	—	—	—	—	—	—

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 maja.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Brzeski z Cieślina, Rauszer z Warszawy, Taczanowski z familią z Szypłowa, pani hr. Mycielska z Grabia, hr. Sokolnicki z żoną z Kaliszan, Szmyt ze Srody, Bloch z Warszawy, Thoenemann z Berlina, Bukowski z Królestwa Polskiego, poseł Rożański z Padniewa, dr. Sikorski z Wyrzyska.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Krossnowski i Rümmer z Królestwa Polskiego, Anc z żoną z Wrocławia, dr. Witczak z Jastrzembna, Kalkstein z Prus Zachodnich, Górski z Żelic, Węclewski z siostrą z Magdeburga, Lauterberg z córką z Włocławka, Schroebler z Drezna.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu, w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
14. Pop. 2	759.2	Płn.Z. sil.	pochmurno	+13,7
14. Wie. 9	760,4	Płn. silny	pogodne	+ 9,8
15. Ran. 7	761,4	PłnZ. burz.	pogodne	+ 8,8
15. Pop. 2	761,0	PłnWburz.	pół zachm.	+17,0
15. Wie. 9	760.7	Płn. sil.	pogodne	+13,0
16. Ran. 7	760,1	PłdW. sil.	pogodne	+13,7

Dnia 14 maja maximum ciepła + 14°0 Cel.
„ „ minimum ciepła + 5°2 „
Dnia 15 maja maximum ciepła + 17°8 Cel.
„ „ minimum ciepła + 5°0 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Dość pogodnie, przeważnie suche powietrze z lekkim wiatrem a przy wzmagającéj się temperaturze.

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel ltd. W Wrocławiu E. Rust, Neumarkt 12.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 16 maja 1887. Kursa (końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabo.		Berlin, 16 maja 1887.	
maj	182,—		
wrzesień-paźdz.	169,75		
Żyto słabo.		Consol. 4%	105,90
maj-czerwiec	129,25	Pozn. 4% listy z.	101,30
czerwiec-lipiec	126,50	Poz. 3½% list. z.	97,30
wrzesień-paźdz.	130,50	Pozn. listy rent.	103,50
Olej rzep. spok.		Austr. banknoty	160,40
maj-czerwiec	44,70	Austr. renta srebr.	65,90
wrzesień-paźdz.	44,80	Ros. banknoty	181,—
Okowita stalej.		Ros. consol. 1871	97.—
w miejscu	41,40	Ros. listy zast.	95,10
maj-czerw.	41 60	Pol. 5% listy zast.	56,75
czerwiec-lipiec	41.80	Pol. likw. l. zast.	52,25
lipiec-sierpień	42,40	Węg. 4% renta zł.	81.50
sierpień-wrzesień	43,10	Austr. kred.akcye	452,—
wrzesień-paźdz.	43,90	Austr. franc. kol.	360,50
Owies		Lombardy	144,—
maj-czerwiec	97,75	Uspesob. stałe.	
Wyp.-żyta wsp.	100		
Wyp.-oko. kw.	110,000		

Kartki
do Bierzmowania
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Nauka
o Bierzmowaniu
przez X. Enna

zawierająca krótki katechizm z objaśnieniami o Sakramencie Bierzmowania, sposób w jaki Biskup bierzmuje, modlitwy przed i po przyjęciu Sakramentu. **Cena za egzempl. 10 fen., 50 egz. 4,00, 100 egz. 7,00.** Czysty dochód przeznaczony na odnowienie ołtarza bł. Jolenty w Gnieźnie. Dziełko zaopatrzone w aprobatę Władzy Duchownéj. Odwrotnie wysełа

Drukarnia Kuryera Pozn.

OBRAZKI
na Pamiątkę Pierwszéj Komunii św.

wyobrażające św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i narzędziami Męki Pańskiéj, oraz Przenajchwalebniejszą Dziewicę i Aniołów św., **w pięknéj kolorowéj obwódce.** — Cena za egzemplarz in 4⁰ na kartonie 10 fen., 50 egzempl. 4 mrk., 100 egzempl. 6 mrk. — **Te same z niemieckim napisem.**

= Księgi =
zawierające spis dzieci przystępujących do Pierwszéj Spowiedzi i Komunii św. poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nakładem
księgarni J. K. Żupańskiego
wyszedł (2184)

Tom V. Falkowskiego

Obrazów kilku ostatnich pokoleń.
Cena marek 7.

Nabyć można we wszystkich księgarniach.

Roterdamski skład kawy
Stary Rynek 43

swój znaczny zapas wprost u źródła zakupionéj **kawy sur.** poczy od 90 fen. do 1.60 mrk. za funt (1931)

Kawy palone
na doczekaniu w smacznych ze znajomością fachu dobranych mięszankach

Mięszanka Karlsbadzka
„ **Wiedeńska**
„ **Trieseka**
„ **Roterdamska**
„ **Berlińska**
Czysta Campinos
„ „ **perłowa.**

Herbaty ruskie i chińskie
począwszy od 2 do 6 marek za funt.

Wszelkie towary korzenne,

Kakao hol., biszkopty, czekolady rozm. i inne przysmaki, Pomerańcze, mes. cytryny, rodzenki na gałązkach, migdały w łupinkach, figi, daktyle, sardynki w oliwie po cenach przystępnych. Usługa rzetelna i skora.

F. Imbierowicz.

Interes komisowy
Z. Taszarski,
Poznań, W. Garbary 52,
pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801)

Spieszne i najtańsze tuczenie świń
uskutecznia się przez używanie (746)

mąki mięsnéj.
Takową po taniéj cenie polecają

Orłowski i Sp.
Poznań.

LODY!!
w rozmaitych gatunkach poleca od dziś. (2221)

Cukiernia Antoniego Pfitznera
Poznań, Stary Rynek 6.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo:

Nowenna najskuteczniejsza
czyli 9-dniowe nabożeństwo
do Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy
przez O. Bernarda Łubieńskiego
Zgromadzenia OO. Redemptorystów.
Z obrazkiem M. B. Nieust. Pomocy.

☞ Za nadesłaniem do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie kwoty **60 fenygów w liście, znaczkami pocztowemi niemieckiemi,** otrzyma się odwrotną pocztą 1 egz. Nowenny **franco:** zaś a nadesłaniem **1 marki** odbierze się 2 egz. (2128)

Dr. med. W. Kretowicz
ordynuje jak dawniéj, przez cały sezon kąpielowy w **Karlowychwarach** (Karlsbadzie.) Mieszka: **„Stadt Warschau Kaiserstrasse."** (2166)

Po rzeczywiście tanich cenach
w wyborze wielkim polecamy
Płótna i stołowiznę,
SZYRTYNGI I WALSY,
Płócienka na pościele i fartuchy,
FIRANKI,
Serwety gobelinowe, kołdry wtowane i pikowe,
oraz
wszelkie nowości
w materyach wełnianych kolorowych na suknie,
Wystroje w pluszach, aksamitach i jedwabiach w najnowszych deseniach,
Najmodniejsze wyroby wełniane czarne,
Kaszmiry i materye koronkowe czarne,
Jedwabie, aksamity i plusze,
Bieliznę męzką itd. itd.

J. & T. Kamieński,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.
Na prowincyą wysełamy próby franco. (1851)

Żelazne szafy do pieniędzy

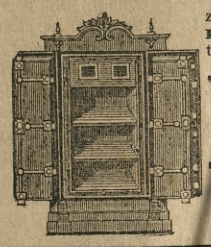

z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych,** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania, (648)

wagi do ważenia bydła,
wagi decymalne
poleca

T. Krzyżanowski,
Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Osiedliłem się w **Poznaniu, Sty Marcin nr. 50** i polecam się do wykonywania wszelkich prac w zakres mego fachu wchodzących. (2116)

Michał Norek,
mistrz dekarski.

Butelka 30 fen. **Kefir** Butelka 30 fen

sporządzony na sposób **Goerbersdofski** zalecany przez lekarzy, jako i świeże grzybki kefirowe polecają (2219)

Jasiński & Ołyński.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj swéj klienteli
poleca
Hurtowny handel win
Antoniego Pfitznera
w Poznaniu
swoje znaczne zapasy wszelkich gatunków
win górnowęgierskich
(tokajskich)

1) **stołowych,** lekkich, łagodnych i łagodno-słodkich za liter od mrk. 1,50—2,00 (beczka oryg. 135 ltr. mrk. 180—270),
2) **deserowych,** lepszych, treściwych, aromatycznych za liter od mrk. 2,50—3,50 (beczka oryg. 135 litr. mrk. 300—450).
3) **starego Tokaju** tłustego, ciężkiego za oryg. but. (⅝ ltr.) mrk. 4,00—8,00 i w butelkach mniejszych dla chorych dzieci ¼ ltr. 1,00—1,50 mk. (2981)

Również utrzymuję i polecam mój znaczny skład **win czerwonych węgierskich** od mrk. 1,50—4,00; **win Bordeaux** od 1.25—6,00; **reńskich, mozelskich, szampańskich i krajowego mousseux;** jako też odstałych **araków, rumów i francuzkich koniaków** po bardzo umiarkowanych cenach.

NB. Na żądanie cenniki i próbki gratis i franko.

Szanownym pp. restauratorom, posiedzicielom hoteli i wogóle sprzedającym z drugiéj ręki udzielam odpowiedniego rabatu.

LECZENIE GŁUCHOTY
SZTUCZNE BĘBENKI dyplomowane, **NICHOLSONA** leczą albo przynoszą ulgę w GŁUCHOCIE z zakiejby przyczyny nie pochodziła. Dzięki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiające przykłady wyzdrowienia. Posyłając **25** pfenigów w markach pocztowych otrzymuje się **franco** illustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronnic i zawierającą ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich osób godnych zaufania które zostały wyleczone przy pomocy tych BĘBENKÓW, i głośno je zalecają. *Adresować listy:* **J.-H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ**

Heyducki & Eichstaedt
Poznań, Bazar
polecają (995)

Ornaty od 50—1000 marek,
Kapy od 75—1,500 marek,
Bursy, stuły,
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 mrk. za metr,
Chorągwie gotowe,
Wielki wybór kobiercy smyrneńskich, Tourney i brukselskich.
Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Elenchus
Omnium Ecclesiarum
et universi Cleri
Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis
pro anno Domini 1887
wyszedł i jest do nabycia w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.** Cena za egz. 1,50. z portoryum 1,60.

CRÊME
Radzcy dr. Mateckiego
radykalny środek
na piegi
polecają (2220)
Jasiński i Ołyński
Słoik 3 marki

Czerwona apteka
w Poznaniu
poleca

1. Radlauera kapsułki bez smaku na tasiemca (usuwają pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 marki.
2. Dr. Sprangera krople żołądkowe pomagają na migrenę, kurcz żołądka i ból głowy butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Sprangera maść gojąca, uśmierza szybko każdą ranę, wrzody zagnocice i zapobiega wyrastaniu dziwego mięsa pudełko 50 fen.
4. Dr. Rossa Balzam życia i esencya usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.
5. Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
6. Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
7. Ruski balsam spirituosowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi butelka 2 mr.
8. Salicyl-Cold-Creame na czerwone popękane ręce i usta po 1 m.

Prawdziwe tylko w aptece Czerwonéj w Poznaniu. (1088)

Prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, ostrości skórnéj, zapaleniu skóry, cieczy solnéj, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść tę na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone, szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

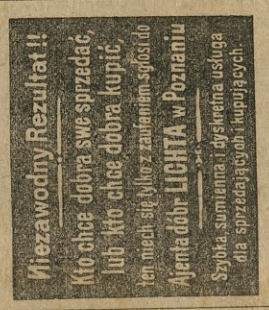

Stare ornaty i wszelkiego rodzaju materye, srebrne kielichy, monstrancye, rzeźby z drzewa i kości słoniowéj, koronki itd. itd. kupuje się zawsze jako najdrożéj po wysokich cenach. Łask. oferty przyjmuje **Eksp. Kuryera Pozn.** sub M. W. 2185.

Jako **lakiernik powozowy** poleca się
Gustaw Hildebrandt,
(2189) **Grobla nr. 4.**

Bonę Polkę muzyk. znającą szycie, **Pannę służącą,** biegłą krawcową, umiejącą pięknie prasować i prać, w ostatniem miejscu **4 lata. Gospodynią** prakt., mogącą samodzielnie zarządzać, umiejąc prać i prasować, oraz gotować na pański stół, w ostatniem miejscu **5 lat.** Polecić może (2213)

J. Szymańska,
Sty Marcin nr. 11, I p

Sprzedaż drzewa.
We **wtorek dnia 24 maja rb.** od godz. 10 rano ma być sprzedane w zakładzie tartakowym „Papiermühle" pod Obrzyckiem nad Wartą pod warunkami, które w terminie oznaczonemi zostaną: (2217)

I. **Drzewo tarte** z sosien, które wybrane zostały z lepszego drzewa z wyrębu w r. 1886/7.
a) 3¼ kopy blochów 5,2 cm. grubych i grubszych.
b) 266½ desek 4 cm., 3,5 cm., 3 cm. i 2,2 cm. grubych.

II. **Drzewo opałowe** z wyrębu r. 1886/7.
a) 1945 metr. kub. sosnowego drzewa w klaftach I klasy.
b) 1045 „ „ „ „ „ II „
c) 567 „ „ sosn. drzewa w klaft. z wyrębu zupełnego.
d) 86 „ „ brzozowego drzewa w klaftach I klasy.
e) 87 „ „ brzoz. drzewa w klaft. z wyrębu zupełnego.

Zielonagóra p. Obrzyckiem n. Wartą d. 11 maja 1887.
Zarząd leśny
dóbr Hrabiego Raczyńskiego.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE
Brockhaus' Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 50 Pf.
210 HEFTE ODER 16 BÄNDE — VIERHUNDERT TAFELN
JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9 M.

Fabryka powozów (2186)
W. Goławiecki,
w Poznaniu, Wielkie Garbary 51

poleca swój bogato zaopatrzony skład powozów: karety, kocze, wolanty, plauwagi na dwie i cztery osoby, a mianowicie zajmuje się wykonaniem takowych wedle zamówienia podług najnowszych rysunków. Przerabia także stare powozy na nowszy styl. **Wielebnemu Duchowieństwu** poleca gotowe powózki otwarte jako też całokryte. Robota gustowna i trwała, ceny przystępne.

Jedyny polski skład szkła

Na wyprawy.
Serwisy stołowe w wielkim wyborze,
Garnitury do mycia od 5 mrk. począwszy,
Szkło stołowe czeskie, francuzkie i krajowe,
Lampy wiszące i stołowe, (2032)
Tace w rozmaitych gatunkach,
Noże, widelce, łyżki itd. z alfenidy „Christofla"
poleca

B. Szulczewski,
Stary Rynek nr. 53|4.

i porcelany w Poznaniu.

Haasenstein & Vogler
najstarsza ekspedycya anonsów.
Wrocław.
Reprezentant w Poznaniu Nathan L. Neufeld

polecają się do załatwiania wszelkiego rodzaju ogłoszeń we wszystkich miejscowych i zamiejscowych gazetach. Najtańsze ceny [oryginalne]. Szybka usługa. Najwyższy rabat przy większych zleceniach.

J. Hoeptner & Comp.
Fabryka sprzętów kościelnych
Wrocław **Ritterplatz nr. 2**

polecają swój **wielki skład kielichów, cyboryów, monstrancyi** itd. z każdego metalu i w każdym stylu; wszelkie odnośne **renowacye** wykonuje się w własnych warsztatach jak najstaranniéj, co wielu poleceniami poświadczyć można. (1070)

Monachijskie statuy i Drogi Krzyżowe po cenach oryginalnych.

Rządzca gosp.
kawaler, z wyższem gimn. wykszt., z kilkoletnią praktyką, z dobremi świad. i poleceniem, obecnie w miescu, poszukuje miejsca od 1 lipca b. r. na osobny folwark lub pod dysp. pryncypała. Adr. *J. S. 5. poste rest. Krobia.* (2170)

Młoda panna,
pragnąca się wyuczyć *pańskiéj kuchni,* poszukuje miejsca. Adres Post. rest. *Tuchel, A. X.* (2212

Ucznia
do cukierni poszukuje (2218)
S. Sobeski w Bazarze.

Organista
żonaty, obeznany w swym zawodzie poszukuje obowiązku najchętniéj w mieście, gdzieby mógł udzielać lekcyi muzyki. Bliższą wiadomość na zapytanie *A. A. 100 poste restante Inowrocław.* (2215)

MAGLA 2183
jest na sprzedaż **w klastorze po Karmelitankach,** Zagórze.

Człowiek
trzeźwy, stateczny, po polsku i niemiecku mówiący, piśmienny, 9 lat w miejscu jako stróż domowy, poszukuje miejsca jako **stróż domowy** lub **woźny** w jekiem biurze. Bliższa wiadomość w **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** sub 2182.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.